



Izydora Dąmbska

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2024.013>

O pewnych punktach stycznych w filozofii języka Ingardena i Fregego

Autoreferat odczytu wygłoszonego podczas II Sympozjum Ingardenowskiego (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział w Krakowie, 27 czerwca 1975 r.). Pierwodruk: *Ruch Filozoficzny* 34(3) (1976): 203–206.

Zagadnienia z zakresu filozofii języka interesowały Romana Ingardena – jakkolwiek raczej wtórnie – w ciągu długich lat. Od *Essentiale Fragen*, poprzez książkę *O dziele literackim*, aż po rozprawę o sztuce tłumaczenia, opublikowaną w 1955 roku, powracał on do nich, analizując pojęcia znaczenia i języka, głównie z uwagi na potrzeby swej ontologii, teorii poznania i estetyki. Poświęcił też tym sprawom obszerny wykład uniwersytecki w roku 1948/49, opublikowany z innymi pracami z zakresu filozofii mowy w dziewiątym tomie *Dzieł filozoficznych*.

Budując swą teorię znaczeń, Ingarden rozprawia się z trzema – jego zdaniem – błędnymi teoriami języka: psychologistyczną, fizykalistyczną i idealistyczną. Otóż uderzającą mnie od dawna sprawą jest brak jakiegokolwiek ze strony Ingardena ustosunkowania się w krytyce tych stanowisk, a zwłaszcza w polemice z teorią idealistyczną, której sformułowanie przypisywał Husserlowi, do teorii języka i znaczenia (*Sinn*), zbudowanej przez Fregego. O Fregem wzmiankuje Ingarden raz tylko ogólnikowo w artykule *Krytyczne uwagi o poglądach fonologów*¹. Zarzucając zaś wielokrotnie współczesnym sobie logikom, że ograniczają się do

¹ *Sprawozdania PAU* 49 (1948).

budowania systemów formalnych, bez przeprowadzenia dociekań analitycznych nad budową tworów językowych i nad pojęciem formalizacji i abstrakcji, zdaje się albo nie znać, albo tylko nie brać pod uwagę badań semiotycznych, którymi Frege poprzedził swoje próby formalizacji systemów logiki i matematyki. A przecież to właśnie Frege w ogłoszonej w 1894 roku obszernej recenzji książki Husserla *Philosophie der Arithmetik*² przeprowadził wyczerpującą krytykę ówczesnego psychologizmu Husserla i w konkluzji napisał:

Beim Lesen dieses Werkes habe ich den Umfang der Verwüstungen ermessen können, die der Einbruch der Psychologie in der Logik ausgerichtet hat und ich habe es hier für meine Aufgabe gehalten, den Schaden recht ans Licht zu stellen.

Uznając słuszność przeprowadzonej przez Fregego krytyki, Husserl odrzucił psychologistyczny punkt widzenia w filozofii matematyki, z kolei w *Logische Untersuchungen* nie tylko powtórzył i rozwinął argumentację Fregego przeciw psychologizmowi, ale nadto przyjął jego pozytywną teorię znaczenia wyrazów językowych – właśnie teorię przez Ingardena nazwaną idealistyczną.

Nie wchodząc w interesujące raczej dla biografii uczonych powody, dla których Ingarden nie zajął się bliżej Fregowską teorią języka, ani nie nawiązując do niej, ani z nią nie polemizując (może jakoś podświadomie działały tu przegrody fakultetów i głównych specjalności naukowych), chciałabym zasygnalizować pewne, chyba i dla dzisiejszych badań semiotycznych interesujące, punkty styczne między rozważaniami z zakresu teorii języka, zawartymi w dziełach Fregego i Ingardena.

Jeśli idzie o część krytyczną wywodów Ingardena, to pomijając sprawę krytyki psychologizmu, co do której obaj uczeni są całkowicie zgodni, warto może wskazać, że obaj w podobny sposób rozprawiają się z tym, co Ingarden nazwał fizykalistyczną teorią języka. Interpretując fizykalistyczną koncepcję języka, którą przypisywał Leśniewskiemu, Ajdukiewiczowi i neopozytywistom, jako pogląd, że twory językowe są to pewne przedmioty fizyczne (napisy i brzmienia), między sobą, jeśli o te same wyrazy chodzi, równokształtne, które – podobnie jak figury w grze szachowej – wyposażone są w pewne role czy funkcje, przez co nabierają operacyjnego znaczenia, Ingarden zwracał uwagę, że z chwilą gdy fizykalizm próbuje wyjaśnić owe funkcje przez odwołanie się do dyrektyw językowych, rekurując do intuicyjnego ich znaczenia, to albo

² *Zeitschrift für Philosophie und Philosophische Kritik* 103 (1894).

po cichu odrzuca własne założenia, albo skazany jest na nieuchronny *regressus*.

Otóż analogiczne rozważania przeprowadzał Frege, krytykując nominalistyczne koncepcje podstaw matematyki, w szczególności utożsamiania liczb ze znakami liczbowymi, wyposażonymi w pewne funkcje operacyjne.

Bardziej interesujące jednak są zbieżności, zachodzące między pozytywną częścią poglądów semiotycznych, a także ontologicznych, obu autorów. Obaj bowiem budują pewien system ontologii, dla którego charakterystyczne jest odrzucanie reistycznego punktu widzenia i przyjmowanie wielości formalnych struktur przedmiotów. Ponieważ u Fregego punktem wyjścia jego ontologii – i tym chyba różni się od Ingardena – jest analiza formalnej budowy języka, a interesuje go język głównie w aspekcie jego funkcji poznawczych, przeto rozważa on budowę przedmiotów pojmowanych jako to, co może być denotowane przez wyrażenia zdaniowe typu orzekającego. Świat możliwych denotatów, czyli przedmiotów w szerokim tego słowa znaczeniu, składa się z obiektów (przedmiotów w znaczeniu węższym) ontycznie rozumianych funkcji. Obiektami są indywidua, zbiory i wartości logiczne (prawda, fałsz), przy tym przez wartości logiczne rozumieć należy to, co prawdziwe, i to, co fałszywe (*das Wahre* i *das Falsche*) w sensie ontologicznym, a więc pewne stany rzeczy faktyczne lub faktyczności pozbawione. Obiekty charakteryzuje Frege jako przedmioty określone czy nasycone (*gesättigt*). Im przeciwstawia przedmioty niedookreślone, nienasycone, czyli funkcje. Frege charakteryzuje je jako pewne twory idealne, tj. bezczasowe i nieprzestrzenne, zawierające jedno lub więcej miejsc niedookreślonych, denotowanych przez symbole zmienne wyrażen. Takim niedookreślonym i nienasyconym przedmiotem jest denotacja części predykatywnej zdania orzekającego (np. „...jest liczbą”) i denotacja nazwy ogólnej. Takimi nienasyconymi przedmiotami są denotacje wyrażen zawierających zmienne zdaniowe czy nazwowe.

Wedle Fregego wszystkie wyrażenia sensowne, a nie tylko nazwy i zdania, mają denotację (w terminologii Fregego bardzo mylącej – *Bedeutung*). I to właśnie wskazywanie na różnego typu przedmioty jest zdaniem Fregego istotnym składnikiem znaczenia (*Sinn*) wyrazu. Punktem wyjścia teorii znaczenia jest u Fregego analiza zdania orzekającego. Znaczeniem (sensem) zdania, a jak Frege często się wyraża – znaku zdaniowego (*Satzzeichen*), jest myśl, że jest lub że nie jest tak a tak. To słowo „myśl” (*Gedanke*) było okazją licznych nieporozumień (posądzano Fregego o psychologizm itp.), które to nieporozumienia Frege wciąż

starał się usuwać, podkreślając, że nie używa tego terminu w rozumieniu potocznym ani w rozumieniu psychologów jako aktu czy wytworu konkretnych operacji psychicznych, lecz rozumie przez myśl pewien byt idealny.

Myśl – powie m.in. – nie wymaga, by jej nosicielem był człowiek [...]. Myśli są niezależne od myślenia i stoją na zewnątrz każdego myślenia obiektywne, nie są przez myślenie wytworzone, tylko w myśleniu ujmowane³.

Są, podobnie jak pewne denotacje, bezczasowe i nieprzestrzenne, są więc czymś idealnym. Jeśli idzie o składniki zdania orzekającego, to podmiot jest wyrażeniem o określonym, nasyconym znaczeniu i jakiś określony przedmiot, czyli obiekt, denotuje. Część predykatywna zdania natomiast, rozpatrywana sama dla siebie, zawiera w swym znaczeniu moment nieokreśloności przez to, że do jej znaczenia należą wskaźniki miejsc niedookreślonych jej denotacji. Tę denotację Frege charakteryzował we wcześniejszych swych pismach jako cechę pewnej klasy przedmiotów, cechę, której miejsca nienasycone wypełniają się dopiero wówczas, gdy się ona konkretyzuje w pewnym indywiduum. W późniejszych dziełach Frege uważał denotację predykatu za pewien rodzaj funkcji (o jednej zmiennej), stwarzając bardziej jednolitą teorię przedmiotów nienasyconych: cech i relacji⁴.

W tej szkicowo zarysowanej tu teorii Fregego widać zarówno odrzuconą przez Ingardena na rzecz koncepcji znaczenia jako wytworu koncepcję idealistyczną, którą rozwijał Husserl, jak i pewne myśli, które odnajdziemy i w teorii znaczenia, i w ontologii Ingardena.

Na dwie z nich chcę tu zwrócić baczniejszą uwagę. Jedna to tak szeroko rozumiane znaczenie, że obejmuje ono różne sposoby denotowania przez wyraz przedmiotów – różne w terminologii Ingardena wskaźniki kierunkowe. Ingarden pisze m.in., że termin „znaczenie nazwy”, tak jak się nim chce posługiwać, obejmuje także funkcję oznaczania, co charakteryzuje on jako istotne dla znaczenia nazwy zawieranie się w nim wskaźnika kierunkowego⁵. – Druga pokrewna myśl to koncepcja przedmiotów niedookreślonych (nienasyconych), odpowiadająca Ingar-

³ Gottlob Frege, *Logik*, w: *Nachgelassene Schriften*, I (Hamburg, 1969), 160.

⁴ Streszczoną tu teorię przedmiotów rozwijał Frege w rozprawach: *Funktion und Begriff* (1891), *Über Sinn und Bedeutung* (1892), *Über Begriff und Gegenstand* (1892), *Was ist eine Funktion?* (1904) i w wydanych pośmiertnie w 1969 r. *Einleitung in die Logik* (1906) i *Meine grundlegenden logischen Einsichten* (1915).

⁵ Roman Ingarden, *O języku i jego roli nauce*, w: *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki* (Warszawa, 1972), 47 n.

denowskiej koncepcji idei przedmiotów ogólnych. Idea w rozumieniu Ingardena, tak jak funkcja u Fregego, przeciwstawia się w ontologii przedmiotom indywidualnym. Tak jak dla Fregowskiej funkcji, istotne dla budowy formalnej idei jest to, że obok pewnych stałych elementów mieszczą się w jej zawartości elementy zmienne⁶. Łączy się z tym wspólna Fregemu i Ingardenowi teoria przedmiotów abstrakcyjnych, wolna od trudności, jakie kryła koncepcja przedmiotu ogólnego u Locke'a i innych. W teorii zaś przedmiotów intencjonalnych Ingardena, do których zaliczał on znaczenia wyrazów językowych, znalazły się również ujęcia bliskie Fregowskiej koncepcji znaczeń nienasyconych. Przedmiot intencjonalny – Ingarden używa nawet tej samej co Frege terminologii – jest pod wielu względami niedookreślony. Charakteryzując znaczenia nazw, Ingarden zwraca uwagę na to, że „każda nazwa, tzw. ogólna, zawiera w swej treści materialnej prócz stałych zmienne”⁷. Czerpie stąd Ingarden argument przeciw uznaniu znaczeń wyrazów za przedmioty idealne. Czy nie powoduje to pewnych trudności, gdy się ich charakterystykę konfrontuje z teorią budowy idei – nie pora tu dyskutować.

Wiemy, że teorię znaczeń i przedmiotów intencjonalnych zdań rozwijał Ingarden szczegółowo w związku z zagadnieniem budowy dzieła literackiego, m.in. w związku z pytaniem o sens i funkcję zdań jako składników warstwy znaczeniowej dzieła literackiego⁸. Twierdził, jeśli idzie o zdania orzekające, występujące w dziele literackim, że znaczeniem ich nie są sądy, tylko quasi-sądy, sądy na niby. I w tym szczególe w sposób uderzający spotyka się z Fregem, który – rozważając różnice, jakie zachodzą między zdaniami orzekającymi, denotującymi prawdę lub fałsz i do których w ich normalnym użyciu dołącza się moment asercji (w terminologii Fregego sądu – *Urteil*), a zdaniami wchodzącymi w skład utworu literackiego czy teatralnego, z którymi wiążą się raczej emocjonalne przeżycia odbiorcy – nazywa tę drugą klasę zdań twierdzeniami pozornymi (*Scheinbehauptungen*)⁹. Towarzyszą im bowiem nie rzeczywiste, tylko jakieś pseudo-sądy czy pseudo-przeświadczenia.

Te i inne niewymienione tu punkty styczne filozofii języka Ingardena i Fregego wydają się interesujące jako przykład cennej właściwości badawczego wysiłku ludzkich umysłów, że nawet gdy w różnych dys-

⁶ Por. Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata* (Warszawa, 1961), II, § 49.

⁷ Ingarden, *O języku i jego roli w nauce*, 50.

⁸ Roman Ingarden, *Das literarische Kunstwerk*, 3. Aufl. (Tübingen, 1965), II, 5.

⁹ Por. Gottlob Frege, *Der Gedanke. Eine logische Untersuchung*. – *Beiträge zur Philosophie des deutschen Idealismus* 1: 1918/16. Przedr. w *Logische Untersuchungen*, hrsg. v. G. Patzsch (Göttingen, 1966), 35 n.

cyplinach i różne cele mając na oku, natrafiają na te same czy pokrewne zagadnienia, dochodzą do jednakowych lub podobnych wyników, które wzajem się wspierają, a może w jakimś sensie weryfikują. Chyba i w filozofii „Les beaux esprits se rencontrent”¹⁰.

¹⁰ Wolter, List do Nicolasa-Claude’a Thieriota (Genewa, 30 lipca 1760 r.), w: *Oeuvres complètes de Voltaire, avec des notes et une notice historique sur la vie de Voltaire*, t. 12: *Correspondance generale*, t. 2 (Paris, 1837), 88 (przyp. red.).